

21 Stycznia 2012 ACTA

Artykuł pochodzi z 2012 roku i pokazuje jak widziałem sprawę ACTA

Jest to organizacja o której zrobiło się głośno. Począwszy od "demotywatorów" po artykuły w internetowych kontaktach subkultur. ACTA ma nas chronić, przed terroryzmem. Jestem zwolennikiem teorii, że państwo jest ważniejsze od jednostki, ale podkreślam, że państwo powinno w sposób minimalny wpływać na życie obywateli, nie ograniczając ich wolności.

Trzeba więc postawić linię, której obywatele nie powinni przekraczać by nie zagrozić integralności państwa, i podobną linię wyznaczyć władzy, po której obywatel powinien podnieść larum, że ich prawa są ograniczane. Zajmijmy się ostatnią częścią zdania bo właśnie ACTA jest narzędziem władzy, który w większym stopniu chce nasz kontrolować.

Internet jest jak darmowy narkotyk każdy w różnym stopniu każdy z nas uzależnił się od niego. Jest narzędziem wykorzystywanym do czynów dobrych i złych. Aktualnie widzimy, że ACTA chce być dilerem tego narkotyku, i chce nam go porcjować w racjonalnych dawkach, tzn. chce byśmy mieli dostęp do treści którzy oni sobie życzą. To sprawia, że świat w który uciekało tak wielu ma być ograniczony. Powodem jest walka z terroryzmem. Moim zdaniem powinna być walka z terrorystami, a nie obywatelami. Terrorysty, znajdą alternatywną drogę porozumiewania się, nawet przez Internet specjalnym szyfrem, a zwykli obywatele na tym i tak ucierpią. Propagowanie różnych idei może być silnie ograniczone, czy nawet religijno - patriotyczne bo mogą być uznane za nie politycznie poprawne lub nawet za terrorystyczne. Młody człowiek znowu będzie widział świat wygładzony, jak w czasach komuny gdy było tylko jedno, słuszne źródło informacji. Od wpływu ludzi zasiadających w "cenzurze" będziemy uzależni, czym będziemy karmieni - tezami politycznie poprawnymi czy dadzą nam powiew wolności.

Powinno się stosować się zasadę silne prawo, ale prawo, i każdy powinien być równy wobec prawa. Każda osoba która głosi sprzeczne wartości wobec systemu w którym się znajduje, powinna być „redukowany”.:) Tak jak to jest w krajach arabskich gdzie chrześcijanie są zabijani, lub karani za okazywanie swoich przekonań religijnych. Czemu kraje zachodnie nie zdejmą kagańca który sami sobie nałożyli. Czemu nie możemy wprost nazwać kim są terroryści? Jestem przekonany, że internet nie stanowi jedyne źródła skąd można się dowiedzieć o ideach terrorystycznych czy grupach tym się zajmujących. Jak tak dalej pójdzie będziemy musieli wprowadzić zakaz zgromadzeń, chodzić na szkolenia jak być politycznie poprawnym.... wydaję mi się, że tak było - za komuny i nie zdało egzaminu. Więc apeluję by ludzie zajmujący się kwestią bezpieczeństwa nie ograniczali swobody wypowiedzi i dotarciu do prawny obiektywnej (czego efektem ubocznym będzie działanie ACTA) a zajęli się łapaniem terrorystów. Na koniec dygresja, ograniczenie spowoduje zejście do podziemia terrorystycznych organizacji, a tak dzięki "anonimowości" w sieci mogli oni się ujawniać, a służby mające narzędzia które tą anonimowość zdemaskują mogli przejść od sznurka do kłębka.... a tak kiszka.

Autor: Piotr Lotek

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl